



# Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

GRUDZIEŃ 2021

NR 8/2021 (34)



*Dzisiaj w Betlejem  
wesola nowina...*

Obraz Gerhard G. z Pixabay

Będziemy w najbliższych dniach kontemplować prawdę narodzenia Bożego Syna w Betlejem przed dwoma tysiącami lat. Chciejmy wszyscy stanąć przed Jezusem, który rodzi się dla naszego zbawienia. „Odwieczne Słowo” pragnie ofiarować nam wszystkim zbawienie i życie wieczne. Życzymy Wam Wszystkim Drodzy Parafianie i czytający życzenia, aby Narodzony Jezus znalazł należne miejsce w naszych sercach i domach. Aby przywrócił w nas wszystkich umiłowanie Bożej Prawdy i Bożego Życia. Niech samotność Bożej Dzieciny, Jego Najświętszej Matki i Józefa w Betlejem już nigdy się nie powtórzy. Życzymy, aby nie tylko czas świąteczny, lecz każdy dzień Waszego życia był wypełniony Bogiem i Jego Prawdą. By wspólnota wieczerzy wigilijnej i wspólnego stołu trwała już codziennie w waszych domach. Aby nie było pośród nas samotnych, opuszczonych, zagniewanych, smutnych, odepchniętych czy pogardzanych. To wszystko może ofiarować nam tylko Bóg. Przyjmijmy w przeciwieństwie do mieszkańców Betlejem Jezusa, który chce ofiarować chorym zdrowie, samotnym drugiego człowieka, pozbawionym nadziei perspektywę szczęścia, tym wszystkim, którzy w minionym roku odprowadzili na cmentarz swoich bliskich, świadomość spotkania z nim w niebie. Wszystkiego najlepszego życzą kapłani posługujący w naszej parafii.



*Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten radosny  
W miłości jest poczęty;  
Że, jako mówi wam wszystkim  
Dawne, prastare orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą  
Bóg w waszym domu zasiądzie.  
Sercem Go przyjmując gorącym,  
Na ścieżaj otworzyć wrota –  
Oto co czynić wam każe  
Miłość – największa cnota.*

## Z nadzieją idźmy do przodu, bo narodził się Bóg...

Trudne i ciężkie przyszły czasy. Święta jak co roku, niby takie same, a jednak zawsze inne. Bo ludzie inni, starsi. Bardziej doświadczeni, radośni i smutni z różnych powodów. I wciąż ten sam Bóg, to samo Betlejem. Ta sama co przed tysiącami lat cicha i święta Noc. W ubogiej stajence i zimnym żłobie przychodzi na świat Dziecię Jezus - Maleńki, a Wielki Człowiek - Bóg. Bóg, który potem zbawi człowieka od grzechu, Bóg, który wleje otuchę w serca tych co w Niego uwierzą. Bóg, który stanie się siłą słabych, bogactwem ubogich i będzie uczył o tym co dobre, a co złe. Wielki, wszechmogący, sprawiedliwy Bóg tak dziś jak i kiedyś przez narodzenie Jezusa przemawia do nas najpiękniejszym językiem Miłości jaki tylko istnieje. Oto Stwórca świata przez Jezusa mówi ludziom jak bardzo ich kocha. Maleńka Miłość przy Świętej Matce w Betlejem to piękny Dar dla udręczonej, zagubionej, skłóconej wtedy i dziś ludzkości. To nowa szansa. To Radość, Nadzieja i Pokój w sercach tych co uwierzyli dawno temu i wierzą dziś. Nie bójmy się zatem podejść do Stajenki, przyjść do Kościoła, pomodlić się, by zaczerpnąć Bożych darów od

Nowonarodzonego Dziecięcia. A śpiesząc prędej ofiarujmy Jezusowi czyste serce, dobre myśli i szlachetne uczynki. Pełni nadziei idźmy do przodu, niech w nas również trwa Boże Narodzenie.

Niech czas, który przed nami będzie dla wszystkich Parafian owocny. Niech Gwiazda z Betlejem i Dziecię Jezus wskazuje drogę wszystkim, a szczególnie tym co zbłądzą. Niech nikt nie będzie obojętny na potrzeby bliźnich, których codziennie gdzieś mijamy. Bądźmy dla siebie nawzajem. Nie odkładajmy niczego na potem, później czy kiedyś, bo nie wiemy czy ono nastąpi. Żyjmy tu i teraz najpiękniej jak potrafimy z Bogiem w sercu i życzliwością dla ludzi.





## WYJĄTKOWA MISJA JÓZEFA Bóg wybrał go starannie



*Czy myślisz, że Bóg starannie wybrał swojemu Synowi matkę, a nie zadbał z wielką pieczołowitością o człowieka, do którego Jego Syn będzie mówił: „tato”? To by było jakieś nieporozumienie - podkreśla Maria Miduch w książce „Mężczyźni wybrani przez Boga. Dzieje rodu św. Józefa”.*

Przemyka przez karty Nowego Testamentu niepostrzeżenie i cicho. Nie mamy zapisu ani jednego słowa, które wypowiedział. Łatwo go przeoczyć, kartkując Ewangelię. A jednak jest ważny.

### **Józef aktywnie uczestniczy w historii zbawienia**

Bóg powierzył mu nie lada misję. Konkretnie zadanie. Nie jest statystą, nie tworzy tła. Aktywnie uczestniczy w historii zbawienia. Istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast na kartach Biblii będziemy szukać go w tradycyjnych wyobrażeniach, które bardzo często nie mają nic wspólnego z prawdą. Potraktujemy Józefa z Nazaretu jak figurkę z szopki: pochylony, stary, skulony w sobie, o nijakim wyrazie twarzy. Skoro nie znamy jego słów, to pewnie nie miał nic do powiedzenia. Był, bo musiał być, i tyle. Nie dajmy się przekonać takiemu myśleniu. Wbrew pozorom Biblia dużo nam mówi o Józefie, tylko trzeba chcieć to wyczytać – nieraz pomiędzy wierszami.

Historia człowieka, którego Jezus będzie nazywał tatą, rozpoczęła się na długo przed jego narodzeniem. Na kartach Pisma Świętego możemy znaleźć dzieje rodziny Józefa i Jezusa, a to może nam o nim dużo powiedzieć. Warunek jest jeden: musimy chcieć słuchać. Pewnie, że gdy słuchamy

o czymś, co zupełnie nas nie interesuje, zawiłości rodzinne wydają się gmatwaniną historii nie do objęcia i spamiętania. Sytuacja zmienia się, kiedy zależy nam na tym, kogo te opowieści dotyczą. Wtedy słuchając, zaczynamy też rozumieć – nie tylko same historie rodzinne, ale też tę osobę.

(...) Jakiś czas temu zdałam sobie sprawę, że nie znam Józefa z Nazaretu, z rodu Dawida, prawdziwego męża Miriam, przybranego ojca Jezusa. Prześlizguję się po kartach Ewangelii obok jego osoby. Jest. Czy mogę o nim powiedzieć coś więcej? To pytanie zmobilizowało mnie do wejścia w słowo głębiej, żeby przekonać się, czy rzeczywiście niewiele wiemy o Józefie.

### **Józef jest niezastąpiony**

Nie rzuca się w oczy, to prawda, ale zza pleców Miriam, swojej żony, i Jezusa, którego przyjął do rodziny jako ukochanego syna, wyłania się człowiek konkret. Prawdziwy mężczyzna, który ma niezastąpione miejsce w historii zbawienia.

Ewangelie go nie pomijają; mimo, że nie wypowiada żadnego słowa, bez niego nie byłyby kompletne. Owszem, tu najważniejszy jest Jezus – wcielony Bóg, Syn Boży; jednak właśnie ze względu na to, że Bóg staje się człowiekiem, że wchodzi w kon-

kretną historię rodzinną, Józef jest niezastąpiony. Ten młody mężczyzna z Nazaretu poślubiony Miriam pomaga nam zrozumieć naszego Zbawiciela.

Nie, nie przesadzam... Nie lekceważmy faktu, że dwóch z czterech ewangelistów na początku opowieści o Jezusie umieszcza rodowód, w którym pojawia się Józef (*Mt 1,1-17; Łk 3,23-38*).

Korzenie rodziny Jezusa są bardzo ważne – nawet jeśli to rodzina „tylko” adopcyjna. Biorąc pod swój dach Miriam, poślubioną sobie kobietę, która jestw ciąży, Józef włącza do swojej rodziny Jezusa. Od tego momentu Ten, który się narodzi dla ludzi, będzie jego synem, będzie miał konkretne miejsce w rodzie Dawida, w pokoleniu Judy.

### **Bóg każdą historię może uczynić świętą**

Kiedy przyjrzymy się rodzinie Jezusa, zauważymy, że mało w niej kryształowych postaci. Możemy odkryć rodzinne skandale i powody do wstydu. Taka jest właśnie rodzina Józefa, którego Biblia nazywa sprawiedliwym (*por. Mt 1,19*).

Chwała Bogu, ewangeliccy nie rezygnują z przywołania tego ciągu imion, nie wybielają historii Józefa. Stawiają na prawdę. A prawda jest taka, że Bóg każdą historię może uczynić świętą. Trzeba tylko wpuścić do niej Jezusa. Te rodowody pokazują nam także, że Józef i Jezus mają korzenie, zwykłe ludzkie korzenie budujące tożsamość. Może my trochę już inaczej na to patrzymy. Przeważa w nas europejski indywidualizm. Jesteśmy jednostkami, które wiążą się, z kim chcą, odcinają się od tego, co zdaje się przeszkadzać, co źle wpływa na nas i nasz wizerunek. Takie podejście jest całkowicie obce ludziom Biblii.

(...) Rodzina jest wartością nie do przecenienia. Rodzina Józefa też nią była. Mimo że daleko jej do ideału. (...)

### **Józef – mężczyzna z krwi i kości**

Słuchając niektórych kazań czy patrząc na niektóre obrazy, możemy odnieść niekiedy błędne wrażenie, że Józef jest tylko pewnym dodatkiem do Jezusa i Jego Matki. Pojawia się, bo w tamtej kulturze potrzebny był ktoś, kto by zadbał o byt doczesny Syna Bożego, roztoczył opiekę nad kobietą i dzieckiem.

Śledzimy historię dzieciństwa Jezusa (bo tylko tam Józef się pojawia: *Łk 2,33; 2,48; Mt 1,18-25; 2,13-15.19-23*) i z zaskoczeniem możemy odkryć, że potomek Dawida nie wypowiada ani jednego słowa. Czytamy o nim, ale nie jesteśmy świadkami jego słów. Niech nas to nie zmyli! Wydaje się, że jest postacią drugoplanową i w zasadzie mogłoby go w ogóle nie być? Jako że Miriam z Nazaretu pojawia się na kartach Biblii częściej, mamy zapisane Jej słowa i możemy przeczytać, jaką widzi Ją Bóg, błędnie zakładamy, że Ona i Jezus wystarczą za całą Świętą Rodzinę. Ale Józef jest konieczny! I Bóg o tym doskonale wie. Chce, by Jego Syn wychowywał się w pełnej rodzinie, by miał obok siebie mężczyznę, którego nazywać będzie tatą, który pokaże Mu męski świat. On nie znalazł się w tych wyjątkowych relacjach przez przypadek ani dla ozdoby. On znalazł się w owej rodzinie dlatego, że Bóg właśnie jego wybrał na to miejsce, a on zgodził się podjąć wezwanie Najwyższego.

### **Wybór Boga: do niego Jego Syn będzie mówił „tato”**

Powstało wiele dzieł literackich czy nawet teologicznych dotyczących kwestii wyboru Miriam na matkę Jezusa, usiłujących przedstawić nam wyjątkowy plan Boga względem tej kobiety. To faktycznie niesamowite miłosierdzie Boga: Miriam nie zasłużyła sobie dobrymi uczynkami na to, by być matką Jezusa; została nią poprzez łaskę. Rzeczywiście dostąpiła

czegoś zupełnie niezwykłego – dotknęła ją uprzedzająca łaska Tego, którego miała dopiero urodzić. Została wybrana do dzieła, o którym nikomu się nie śniło.

Dużo można by było pisać o Miriam, ale nam chodzi przede wszystkim o Józefa. Czy myślisz, że Bóg starannie wybrał swojemu Synowi matkę, a nie zadbał z wielką

pieczołowitością o człowieka, do którego Jego Syn będzie mówił: „tato”? To by było jakieś nieporozumienie. Fakt, że Pismo Święte nie odnotowuje dialogów Józefa z Bogiem, nie oznacza, że Najwyższy nie poświęca opiekunowi Jezusa uwagi. Nie wszystko musi być zapisane i opowiedziane wprost. Trzeba tylko umieć czytać.

# WINO ŚWIĘTEGO JANA

Pochodził z Betsaidy w Galilei. Był bratem Jakuba, synem Zebedeusza i Salome. Jezus powołał Go wraz z Jakubem oraz Piotrem i Andrzejem. Za radą świętego Jana Chrzciela został uczniem Jezusa. Pan mówił o Nim umiłowany. Ten sam, który stał pod Krzyżem, towarzyszył Chrystusowi w szczególnych momentach Jego misji – tak w skrócie można by opisać Jana Apostoła, który kamienie w klejnoty zamieniał, a zatrute wino traciło przy nim swą moc.

27 grudnia każdego roku, w Oktawie Bożego Narodzenia, Kościół obchodzi wspomnienie tego świętego, a wierni trwając przy ludowym zwyczaju przynoszą do świątyni wino, które jest najpierw błogosławione, aby potem zostało wypite ku „zdrowotności” duszy i ciała. Wino świętego Jana to bardzo stara tradycja Kościoła. Sięga ona aż do średniowiecza. Jak podaje jedna z wersji zachowanej legendy za sprawą cesarza Domicjana Jan trafił do Rzymu. Tam miał zostać zgładzony, a przed śmiercią władca podał mu kielich zatrutego wina. Święty Jan pobłogosławił napój, a kielich, który trzymał w dłoni rozpadł się.

Święty Jan był nie tylko autorem cudów, ale również autorem Ewangelii i apokaliptycznej wizji końca czasów. Głównym przesłaniem jego Ewangelii jest przede wszystkim miłość. Wino również kojarzy się z miłością. Oznacza też szczęście i radość.



Jako napój od dawna ma chronić przed pragnieniem, przywracać zdrowie i zachowywać w dobrej kondycji. Używane z umiarem wzmacnia ciało i krzepi duszę. Ma chronić od zła, złości i grzechu. Zachęcać do praktykowania gorącej miłości, którą głosił święty Jan w Ewangelii i w swoich pismach. Wino jest używane podczas Eucharystii, która jak wiemy jest szczególną Uctwą Miłości Boga do człowieka. Na Ołtarzu za-

mienia się ono w Krew Chrystusa, która obmywa każdego z nas ze zmywa grzechu i jak mówią słowa piosenki czyni nas bielszym od śniegu. Do wina podczas Mszy Świętej dodaje się wodę. Ma to związek z Ostatnią Wieczerzą, kiedy to Chrystus zwyczajem żydowskim użył wina zmieszanego z wodą. Ta odrobina wody, którą dodaje się do wina ma symbolizować zmieszanie boskiej i ludzkiej natury w Chrystusie.

Wino - napój szczególny, powstający z wyjątkowych owoców winnej latorośli z jakże bogatym zastosowaniem w życiu codziennym i obrzędach religijnych - spożywajmy z umiarem i szacunkiem. Spożywajmy w gronie rodzinnym i przyjacielskim. To od Świętego Jana pijmy z wdzięcznością w atmosferze radości i miłości. Uczmy się także w ten sposób czerpać miłość od Chrystusa i głosić ją w świecie, w którym istniejemy na co dzień.

*Edyta Wierzińska*



# NASZA SIOSTRA PRZYRODA

## część 2.

### Jemioła na święta

Za oknem zima i próżno wyglądać zielonej trawy czy kołyszących się na wietrze liści, jednak też nie jest tak, że gdy tylko pojawił się śnieg i mróz zamarło życie w przyrodzie. Są przecież takie rośliny, które wśród mrozu i pod białym puchem czują się doskonale. Jedną z nich z pewnością jest jemioła pospolita. Mówi się o tym darze natury, że to pasożyt bytujący na drzewach. Jemioła ma zdolność do fotosyntezy, a z drzewa żywiciela pobiera tylko wodę i sole mineralne. Jej obecność sprawia jednak, że drzewo żyje krócej. Na początku jemioła swoją zielenią ukrywa się w zielonej koronie drzewa, a ssawkami i korzeniami wrasta powoli w drzewo. Wraz z upływem lat na jednym drzewie może pojawiać się wiele kolejnych osobników jemioły. Po kilkudziesięciu latach jemioła spowodować może zamieranie drzewa.

Ponadto roślina ta ma właściwości lecznicze. Jest pokarmem dla ptaków, które przenoszą ją na duże odległości i dzięki temu może się również rozmnażać. W Polsce rosną trzy podgatunki jemioły:

- jemioła pospolita typowa (rośnie na drzewach liściastych),
- jemioła pospolita rozpierzchła (rośnie głównie na sosnach, czasem na modrzewiach i świerkach),



- jemioła pospolita jodłowa (rośnie na jodłach).

W okresie od lutego do kwietnia jemioła kwitnie. Pojawiają się na niej wtedy żółtawe, niewielkie kwiaty. Owoce jemioły są białe lub żółtawe, okrągłe i soczyste. Należy uważać, aby gałązki jemioły trzymać z dala od dzieci ponieważ jest ona rośliną trującą. Nie należy spożywać jej na surowo. Pomimo tego, że jest trująca, wykazuje właściwości lecznicze. Jest pomocna na nadciśnienie. Preparaty przygotowywane z liści jemioły stosowane są w terapiach przeciwnowotworowych i w cukrzycy. Tak jak wszystko używana w nadmiarze może powodować skutki uboczne.

Według ludowych wierzeń jemioła chroniła domy od mocy nieczystych, pożarów, piorunów i epilepsji. W Polsce jemiołę wieszono w święta. Całowanie pod jemiołą ma być gwarancją szczęśliwej miłości przez cały nadchodzący rok.

*Edyta Wierzińska*

**Parafia Rzymskokatolicka Sonina**

**pw. św. Jana Chrzciciela**

Sonina 177, 37-100 Łańcut

tel. 17 224 15 39

e-mail: [sonina@przemyska.pl](mailto:sonina@przemyska.pl)

[www.sonina.przemyska.pl](http://www.sonina.przemyska.pl)

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

**Kancelaria parafialna**

**czynna po każdej mszy św.**

z wyjątkiem niedziel, uroczystości  
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:  
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcutcie  
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

## O tym, jak diabeł zapytał trzech mnichów, co zmieniliby w przeszłości, a jeden z mnichów dał diabłu i pozostałym dwóm mnichom niezapomnianą lekcję.

### Diabeł ukazał się trzem mnichom

W katolickich kręgach krąży krótka opowiadka o tym, jak pewnego dnia diabeł ukazał się trzem mnichom i zapytał ich po kolei, co chcieliby zmienić w przeszłości.

*„Gdybym wam dał władzę zmienienia czegoś w przeszłości, co chcielibyście zmienić?”*

Pierwszy mnich, z wielką gorliwością apostołską, odparł bez namysłu: *„Nie pozwoliłbym ci skłonić do grzechu Adama i Ewę, żeby ludzkość nie oddaliła się od Boga”.*

Drugi mnich, który miał serce przepętlone miłosierdziem, odpowiedział: *„Ja tobie nie pozwoliłbym oddalić się od Boga i skazać się na wieczne potępienie”.*

Trzeci mnich miał proste serce. Nie odpowiedział nic diabłu, lecz uklęknął, przeżegnał się i prosił Boga: *„Panie, uwolnij mnie od pokusy tego, co mogłoby się stać, ale się nie stało”.*

Na te słowa diabeł wydał z siebie ryk i zwiwając się z bólu, zniknął.

### Przeszłość, przyszłość i terażniejszość

Zdumieni mnisi zapytali trzeciego: *„Bracie, dlaczego tak odpowiedziałeś?”.*

A ten wyjaśnił:

*„Po pierwsze, z wrogiem się nie dyskutuje. Po drugie, nikt na świecie nie ma władzy zmieniania przeszłości, a po trzecie, diabeł wcale nie chce nam pomóc. Chce nas uwięzić w - żebyśmy przestali interesować się terażniejszością.*

*Dlaczego? Dlatego, że tylko w terażniejszości, dzięki Bożej łasce, możemy współpracować z Bogiem. Diabeł zaś zamyka ludzi w przeszłości. I tak uniemożliwia im życie w jedności z Bogiem, wykorzystując podstęp polegający na rozpamiętywaniu, co mogło się zdarzyć, lecz się nie zdarzyło.*

*Zostawmy przeszłość w rękach Bożego miłosierdzia, a przyszłość w rękach Jego opatrności. Terażniejszość jest w naszych rękach zjednoczonych z rękami Boga”.*

## „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami”

czyli o tym jak Bóg stał się jednym z nas...

Tak bardzo ukochał człowieka, że pragnął upodobnić się do niego. Przychodzi na ten świat jako małe Dzieciątko - bezradne, ubogie do tego stopnia, że zdane na innych. Zależne od tych, którzy nie chcą Go przyjąć. Czy w Twoim i moim sercu jest miejsce na Słowo? To Słowo, które przychodzi w ciemną noc i rozjaśnia ciemności. To Słowo, które jest kontaktem z Bogiem, który nas kocha i pragnie oddziaływać na nas swoją łaską. To Słowo, które jest obecne w Piśmie Świętym. Pismo Święte to obecność Boga. Biorąc Pismo Święte do ręki wchodzisz w krąg tej obecności.



Staje się ona dla Ciebie i dla mnie tajemnicą, Prawdą. Ta Prawda nas ogarnia. Jesteśmy w niej zanurzeni. W Piśmie Świętym odnajdujesz swojego Pana, który przyszedł na ziemię jako Dziecię. Jeśli wejdiesz w osobową relację z Bogiem On będzie Cię przenikał, a Ty zapragniesz Go coraz lepiej poznać. Modlitewne rozważanie Pisma Świętego uczy nas miłości Boga. Chciejmy więc stale sięgać do tych świętych pism po to, aby coraz lepiej zgłębiać i rozumieć Tego, Który dawno temu stał się jednym z nas.

A. Sz

# Nowy rok duszpasterski 2021/22

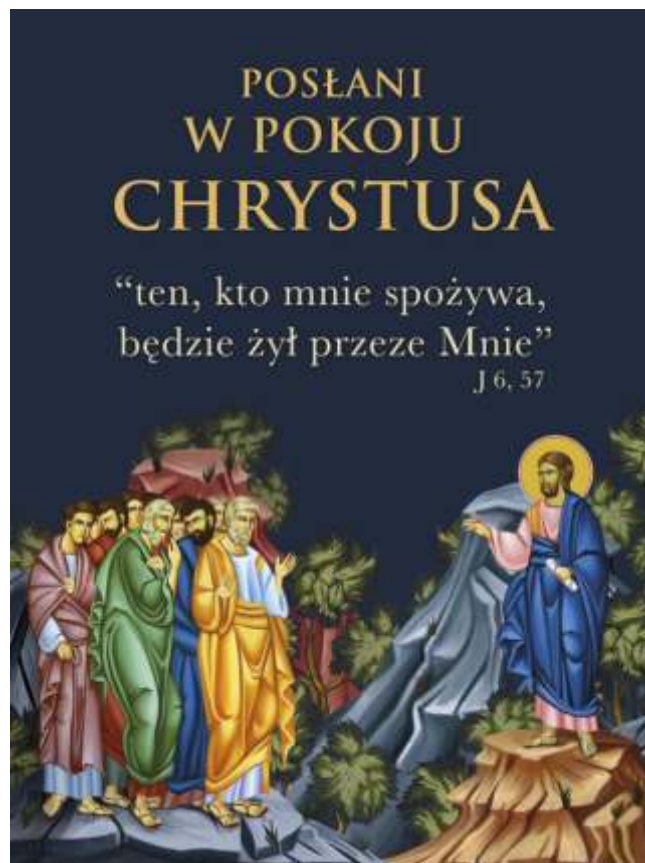
## POŚLANI W POKOJU CHRYSYDUSA

W pierwszą niedzielę Adwentu tj. 28 listopada Kościół w Polsce rozpoczął nowy rok duszpasterski. Tym razem przebiega on pod hasłem: „*Posłani w pokoju Chrystusa*”.

Rok 2021/22 jest jednocześnie ostatnim rokiem realizacji rozpoczętego w 2019 roku trzyletniego programu duszpasterskiego o pogłębianiu tajemnicy Eucharystii pod hasłem „*Eucharystia daje życie*”. W tym czasie szczególnie mocno koncentrować się zechcemy na problematyce świętowania Dnia Pańskiego oraz skutkach udziału we Mszy Świętej.

Tegoroczna myśl przewodnia nawiązuje do misji, której Chrystus udziela wszystkim zebrany przy Eucharystycznym stole. Wszyscy umocnieni Ciałem Chrystusa pod postacią chleba jesteśmy posłani do innych z orędziem pokoju. Chrystus - dawca życia i pokoju umacnia nas swoją łaską i czyni zdolnymi do dzielenia się doświadczeniem miłości i wiary. Chrześcijanin, który kocha Boga, kocha też ludzi i się o nich troszczy.

Nasz udział w Eucharystii ma formować sumienia tak, aby tajemnica, w którą wierzymy i którą celebруем, stała się dla nas zasadą nowego życia oraz formą chrześcijańskiej egzystencji. Obecny we Mszy świętej żywy Jezus jest tym, który posyła. Misja nie jest tylko pewnym dodatkiem do życia, ale życie dzięki Eucharystii staje się misją, gdyż



przez życie każdego z nas Bóg pragnie coś powiedzieć światu.

Hasłu z tego roku towarzyszy biblijne motto, które brzmi: „*Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze mnie*”. Zgromadzeni przy Eucharystycznym stole pożywajmy Ciało Chrystusa i głośmy innym Dobrą Nowinę o Zbawieniu.

W poszczególnych miesiącach nowego roku liturgicznego dołożmy starań, aby pokazać światu i ludziom wokół radosne oblicze Kościoła. Niech nasza postawa będzie świadectwem naszej siły, która płynie z Eucharystii.

Edyta Wierzińska



# NOWOROCZNE POSTANOWIENIA

Stoimy u progu nowego roku kalendarzowego. Z tej okazji niejeden z nas stawia sobie jakieś postanowienia: zacznę biegać, rzucę palenie, schudnę, zmienię pracę... Lista może być o wiele dłuższa, cele większe lub mniejsze, łatwiejsze lub trudniejsze do realizacji. Niestety nie zawsze udaje się zrealizować te noworoczne postanowienia.

To czy w ogóle warto je sobie stawiać? Oczywiście, że tak! Co prawda „magia” nowego roku nie wystarczy, ale ta symboliczna data może nam pomóc, zmotywować do zmian. To od każdego z nas zależy, czy postanowienie ma szansę na realizację.

Wśród noworocznych postanowień chrześcijanina warto by znalazły się także te związane są z naszym rozwojem duchowym.

## **Będę więcej się modlił**

We współczesnym zabieganym świecie coraz mniej czasu i miejsca możemy znaleźć dla Boga. Może nawet i się modlimy, ale szybko, byle jak... Zadbajmy o odpowiednią atmosferę, miejsce, czas na krótką, ale prawdziwą rozmowę z Nim - wyłączmy telewizor, odłóżmy telefon, wyciszmy nasze zagonione głowy...

*“Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.” (Mt, 6, 6)*

## **Zerwę z nałogiem**

Pewnie niejeden z nas pomyśli: nie palę, rzadko piję alkohol - nie mam nałogów. Nieprawda - każdy z nas ma jakieś nałogi. To nie musi być nadużywanie alkoholu, czy palenie papierosów, ale również zbyt długie przesiadywanie przed komputerem czy telewizorem, praca bez umiaru, hazard, nieprzemyślane i niepotrzebne wydawanie pieniędzy, czy nawet słuchanie muzyki. Tak, to wszystko może być nałogiem i to jest czas, w którym możemy z nim wygrać.

*“Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.” (Rz 6, 12)*

## **Będę pomagał innym**

Coraz więcej osób potrzebuje dzisiaj pomocy, a my przechodzimy obok nich obojętnie. Mówimy sobie “przecież to nie moja sprawa, niech inni im pomagają”. Tymczasem to również nasza sprawa jako chrześcijan. Być może osoba klęcząca przed sklepem z kubkiem w dłoni wcale nie potrzebuje naszych drobnych. Może chciałaby po prostu z kimś porozmawiać? Wiele osób starszych spędza święta w samotności, a nieraz i w chorobie. Może nie ma im kto nawet zrobić zakupów lub umyć okien? Na pewno niejedna osoba w podobnej sytuacji znajdzie się w naszej okolicy.

*“Kto jest miłosierny, pożycza bliźniemu, a kto wspomaga go swą ręką, wypełnia przykazania.” (Syr, 29, 1)*

## **Znajdę czas dla siebie i bliskich**

Cały dzień spędzamy w pracy, a kiedy już wracamy do domu to patrzymy tylko w komputer lub telewizor? Pora to zostawić, znaleźć chwilę, by porozmawiać ze swoją rodziną. Oni tak bardzo nas potrzebują. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo...

*“I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach.” (Hbr 12,1)*

Każde zrealizowane postanowienie powinno być dla nas powodem do dumy i satysfakcji. A jeśli dodatkowo przyniesie inne korzyści - więcej wolnego czasu, spokój serca, a nawet korzyści finansowe, to nie wahajmy się nagradzać za to. Przy okazji motywujmy się do dalszej pracy nas sobą.



## Kolorowanka świąteczna



# POSZUKIWANY!

Gdzie można znaleźć Jezusa w święta Bożego Narodzenia?



W naszym domu nie mogłoby być Bożego Narodzenia bez... No, jak myślicie, bez czego? - Bez szopki, chyba najładniejszej w świecie. Figurki do niej wyrzeźbił nasz pradziadek, artysta rzeźbiarz, i kto je zobaczył, był nimi zachwycony, a nawet w nich zakochany. Można było się na nie gapić godzinami, śpiewając kolędy i czując się jak w niebie.

Tego roku, gdy już było wszystko, co potrzeba do świąt, tato zniósł ze strychu pudło z szopką i otworzył je, byśmy ustawili wszystkie figurki pod choinką. Już wszystkie figurki stały na swoim miejscu, by na końcu mogła się tam znaleźć ta najważniejsza. Gdy okazało się, że ... jej nie ma. - Nie było figurki Jezusa! Przeszukaliśmy pudło, cały strych,



zakamarki... Jezusa nie było nigdzie! Moja siostra rozplakała się, babcię rozboleło serce, a mama powiedziała, że musi zdobyć nową figurkę. Wyruszyliśmy na jej poszukiwanie razem. Ale choć w sklepach było sporo szopek, to żadna figurka Dzieciątka Jezus nie pasowała do naszej ani nie była taka ładna. Wróciliśmy do domu, nie mogąc sobie wyobrazić świąt bez Dzieciątka Jezus w naszej szopce.

Wszystko niby było - choinka, opłatek, prezenty, potrawy, smakowitości, kolędy - lecz Jezusa nie było. - To może schowamy tę szopkę? - spytała mama. Ale tato pokręcił głową i rzekł:

- Zostawmy ją taką, jaka jest - bez figurki małego Jezusa. Może gdy przedtem był co roku, to o Nim zapominaliśmy



wśród mnóstwa innych rzeczy i błyskotek? A może to znak, że On ukrył się w kimś z nas i chce być przez całe święta poszukiwany? A może też przyjdzie w jakimś gościu zaproszonym lub nieoczekiwanym? To puste miejsce niech nam o tym przypomina.

Popatrzyliśmy po sobie uważnie, myśląc: W kim mógł się ukryć Jezus w te święta? W mamie? W tacie? W babci? W siostrze? W cioci? We mnie? I przez całe święta zerkaliśmy to na puste miejsce w szopce, to na siebie i byliśmy wobec siebie uważni, serdeczni, uprzejmi, mili, gościnni, tak jakby On naprawdę był w kimś z nas, lecz wciąż nie wiadomo, w kim...

**A może wy też spróbujecie być tacy wobec siebie?**

*tekst: brat Tadeusz Ruciński  
„Moje Pismo Tęcza” nr 11/12 2017*



Obraz Iris Hamelmann z Pixabay





# Świąteczny Kalendarz Księdza Twardowskiego

## 24 grudnia - Wigilia Bożego Narodzenia

**Wigilia** to znaczy czuwanie, oczekiwanie z radością i uwagą, by nie przegapić świąt Narodzenia Pana Jezusa. Kiedy pojawia się na niebie pierwsza gwiazda, zapalamy świece na choince. Potem dzielimy się opłatkiem, a zawsze człowiek dzieli się opłatkiem stojąc. Nawet babcia, która albo leży, albo siedzi, wtedy gdy, dzieli się opłatkiem, to stoi, tak jakby miała iść do ślubu. Taka wielka rzecz, podzielić się opłatkiem. Stoimy więc na baczność, łamiemy opłatek, który jest podobny do śniegu i do anioła, i składamy sobie życzenia. Pragniemy, żeby każdemu było dobrze w życiu, by każdy się poprawił i był blisko Pana Boga. Każdy chce, żeby drugiemu było dobrze i nikt na nikogo się nie gniewał i z nikiem nie kłócił. Wigilia to dzień ogólnego przebaczenia....

## 25 grudnia - Boże Narodzenie

### *Mały*

*Herod postraszył stajnia uboga  
ludzkie kłopoty małego Boga  
Nawet trzech mędrców na nic się przyda  
bo Bóg tak mały że Go nie widać  
śpiewają głosem grubym cienkim  
Bóg Wszechmogący bo tak maleńki  
boją się Kościół nietriumfalny  
Nie tak jak kiedyś Nieokazały  
to Wszechmogący by się uśmiechać  
staje się taki nieduży mały*



## 26 grudnia - Świętego Szczepana

Pierwszy Męczennik.

Męczennik to jest ten, komu dokuczają i kogo męczą. Świętego Szczepana męczyli na ziemi, ale on umarł i nikt go już w niebie nie męczy....